



COP15
COPENHAGEN
UNITED NATIONS CLIMATE CHANGE CONFERENCE 2009

Konferencja Klimatyczna COP 15
przeszła do historii

NADZIEJE POGRZEBANE W KOPENHADZE

Elżbieta Strucka

Optymizm i zniechęcenie, sprzeczne komunikaty, nadzieje i rozczarowania, łyzy przewodniczącego grupy G77 i satysfakcja premiera Tuvalu. Oficjalne obrady i setki nieformalnych spotkań. Sojusze i zerwania. Happeningi ekologicznych organizacji i brutalnie pałowane przez policję pokojowe demonstracje. Świadkiem tego wszystkiego była stolica Danii. Niestety, do wydarzeń rozgrywających się tu w dniach 7–18, a właściwie 19 grudnia, nie mogła dopisać happy endu.

XV Konferencja Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatu, która zgromadziła przedstawicieli 192 państw i setek organizacji pozarządowych, a także ok. 100 szefów państw i rządów, biorących udział w ostatnich dniach obrad, zakończyła się fiaskiem.

Kopenhaskie założenia

Podstawowym założeniem szczytu klimatycznego było sprecyzowanie ogólnościowych działań prowadzących do zahamowania zmian klimatu, niedopuszczenia do podwyższenia temperatury na Ziemi o więcej niż 2°C

w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat w stosunku do epoki przedindustrialnej. Planowano przyjęcie zobowiązań ograniczających emisje gazów cieplarnianych, oraz mechanizmów finansowych wspierających kraje najbardziej potrzebujące, najbardziej cierpiące z powodu globalnego ocieplenia w ich zma-



ganiach ze zmianami klimatu i w adaptacji do nich.

W roku 2012 dobiega końca ważność Protokołu z Kioto, jest więc najwyższy czas, by ustalić, co dalej. Oczekiwano konkretów: dat i liczb, ale także wiążących deklaracji ze strony państw, które nie dostosowują się do ogólnoświatowych wymagań i oczekiwań dotyczących redukcji emisji CO₂. Chodzi tu przede wszystkim o Stany Zjednoczone oraz o grupę państw zaliczanych do rozwijających się, takich jak Chiny, Brazylia, Indie, będących największymi emitentami dwutlenku węgla. Wszystkie kraje rozwinięte powinny zgodzić się na redukcję emisji do roku 2020 o 25–40% względem roku

powiedzi na największe zagrożenie, które stoi obecnie przed ludzkością – globalnym ociepleniem spowodowanym antropogeniczną emisją gazów cieplarnianych. (...) Konferencja powinna wskazać kierunki działania na kolejne dekady. Kraje, które emitują najwięcej dwutlenku węgla i innych gazów cieplarnianych powinny podjąć konkretne zobowiązania do redukcji tej emisji, kraje rozwijające się, a szczególnie kraje najmniej gospodarczo rozwinięte, powinny otrzymać pomoc finansową, technologiczną i organizacyjną dla adaptacji do zmian klimatu, ale także dla ich szybkiego rozwoju cywilizacyjnego i gospodarczego. Tego wymaga ludzka solidarność.

się poza oficjalnymi dyskusjami. Szczególnie boleśnie odczuły ujawniony projekt państwa najbiedniejsze, zwłaszcza afrykańskie, zrzeszone w grupie G77 (ponad 130 państw), której przewodniczy Sudańczyk – **Lumumba Di-Aping**. Na szybko zwołanej konferencji prasowej nie krył łez z powodu nierównego traktowania przez państwa najbogatsze krajów rozwijających się. Coraz bardziej wyraźny staje się w Kopenhadze podział na bogatych i biednych.

9 grudnia

Unia Europejska zadeklarowała, że zobowiąże się do 30% redukcji emisji gazów cieplarnianych do 2020 r. (w stosunku do 1990 r.), jeśli inne kraje również podejmą podobne kroki. Dotychczasowe deklaracje stron negocjacji klimatycznych wskazują, że być może nadchodzi czas spełnienia tej obietnicy. Polska tymczasem, przed planowaną na 10–11 grudnia w Brukseli Radą Europejską, na której najprawdopodobniej zapadną decyzje w tej sprawie, próbuje tę obietnicę wymazać. Daje sygnał, że będzie chciała zablokować wyższe niż wcześniej ustalano cele redukcyjne. To się nie może podobać.

10 grudnia

Polska otrzymuje niehonorową Skamielinę Dnia za upór przy forsowaniu swoich partykularnych interesów. Na drugim miejscu są Niemcy, a na trzecim Nowa Zelandia. „Wyróżnienia” te są przyznawane codziennie przez Climate Action Network – grupę ok. 450 organizacji ekologicznych, za działania hamujące proces negocjacyjny. Polacy biorący w nim udział poczuli się tą anty-nagrodą dotknięci, bo nikt nie wziął pod uwagę naszych uwarunkowań energetycznych i tego, co już własnymi siłami zrobiliśmy.

Ekolodzy z NGO-sów potrafią jednak nie tylko krytykować. Dzień wcześniej po raz pierwszy przyznali „Promyk Dnia”. Konkurs wygrało Tuvalu – maleński kraj wyspiarski na Pacyfiku, coraz silniej zalewany przez wody podnoszącego się oceanu. Premier Tuvalu **Apisai Ielemia** już przed rokiem, w Poznaniu, dramatycznym apelem o ratunek dla swojego kraju i jego mieszkańców poruszył uczestników COP 14. W Kopenhadze przypo-

Uzgodnienia muszą powstawać w atmosferze jawności i przejrzystości, niezbędne jest przestrzeganie równorzędnego interesu wszystkich stron negocjacji. Nikt nie może odnosić wrażenia, że coś dzieje się poza oficjalnymi dyskusjami.

1990 oraz przyjęcie długoterminowego celu indykatywnego do roku 2050 w wysokości 80%. Natomiast wymienione powyżej państwa, najbardziej zaawansowane wśród rozwijających się – do redukcji emisji w porównaniu do scenariusza bazowego o 15–30% do roku 2020, wdrożonej co najmniej poprzez prawodawstwo krajowe

Ważnym punktem miało być też szukanie rozwiązań zapobiegających wylesieniom oraz wspierających ponowne zalesienia. To były najważniejsze kwestie do uzgodnienia. rozwój i transfer technologii przyjaznych klimatowi.

Kopenhaskie kalendarium

7 grudnia

Otwarcia Konferencji dokonał polski minister środowiska, prof. **Maciej Nowicki**, który od początku ubiegłorocznego szczytu klimatycznego w Poznaniu piastował funkcję prezydenta COP 14. W swoim wystąpieniu powiedział m.in.:

– Tu, w Kopenhadze, przedstawiciele rządów z całego świata spotkali się, aby uczynić decydujący krok w od-

Prezydentem COP 15 została duńska minister środowiska **Connie Hedegaard**. W uroczystości wzięli także udział: m.in. premier Danii **Lars Løkke Rasmussen**, dr. **Rajendra Pachauri**, przewodniczący Międzyrządowego Panelu w sprawie Zmian Klimatu (IPCC) oraz Sekretarz Wykonawczy Konwencji Klimatycznej ONZ (UNFCCC) **Yvo de Boer**.

8 grudnia

Wybucho skandal, bo w kuliarach Bella Center, gdzie odbywają się obrady, zaczyna krążyć szkic tekstu końcowego porozumienia, krzywdzący państwa rozwijające się, nie uwzględniający we właściwym zakresie ich interesów. Gospodarze konferencji, Duńczycy prostują, że to tylko niewiążąca „przymiarka”. Tekst do konsultacji, który przygotowali, został napisany wcześniej, po wielu tygodniach nieformalnych spotkań w gronie specjalistów, ale mimo uspokojenia nastrojów niesmak pozostał. Uzgodnienia muszą powstawać w atmosferze jawności i przejrzystości, niezbędne jest przestrzeganie równorzędnego interesu wszystkich stron negocjacji. Nikt nie może odnosić wrażenia, że coś dzieje

➔ miał te słowa deklarując jednocześnie – mimo oczywistych trudności – wkład swojego państwa w walkę z globalnym ociepleniem. Na konferencji Tuvalu tworzy sojusz z innymi 42 państwami wyspiarskimi (tzw. AOSIS). Nowa nagroda będzie przyznawana tylko w szczególnych sytuacjach państwom, których propozycje będą zmierzały do istotnej poprawy przebiegu światowych negocjacji klimatycznych.

11 grudnia

Od poprzedniego dnia radzą w Brukseli przywódcy państw unijnych. Tymczasem w Kopenhadze przedstawiono raport, z którego wynika, że UE może postawić sobie ambitniejsze cele w zakresie redukcji emisji, niż wcześniej deklarowała. A więc nie o 20%, ale o 30% do roku 2020, i że nie będzie to tak kosztowne, jak sugerowano. Ważą się losy pułapów emisji, ale również konkretnych środków finansowych, przeznaczonych na pomoc dla krajów rozwijających się. Kraje biedne oczekują większego wsparcia, niż się im tu i ówdzie obiecuje, ale targi – i w Brukseli, i w Kopenhadze – trwają.

Ostatecznie na szczycie unijnym nie podjęto decyzji o większe niż 20% zmniejszenie emisji dwutlenku węgla

emisji CO₂, tzw. AAU-sów – wg systemu ONZ. Kwota ta nie obciąży więc naszego budżetu i ma wynieść 10% zysków ze sprzedaży, czyli 40–60 mln euro.

12 i 13 grudnia

Kopenhaga na półmetku. Cały czas nie wiadomo, czy i jakie zobowiązania zostaną nałożone na poszczególne państwa świata, gdy przestanie obowiązywać Protokół z Kioto. Klimatyczne negocjacje odbywają się na dziesiątkach spotkań tematycznych, ale można je podzielić generalnie na dwie grupy: jedni pracują nad poprawkami do Protokołu, bo jednak jeszcze jest on aktualny (Ad Hoc Working Group on Kyoto Protocol), inni tworzą zarysy nowego porozumienia, z uwzględnieniem w nim Stanów Zjednoczonych (Ad Hoc Working Group on Long Term Cooperative Action).

Do krajów stawiających sobie najmniej ambitne cele w kwestii redukcji emisji gazów cieplarnianych należą wciąż – i uparcie stoją na swoich stanowiskach – Stany Zjednoczone, Rosja, Kanada, Nowa Zelandia i Australia. Bez ich udziału w tym procesie globalne obniżenie emisji dwutlenku węgla, mimo wysiłków innych państw, na pewno się nie uda.

ulice Kopenhagi, niosąc jasne przesłanie dla polityków, że offsetowanie emisji gazów cieplarnianych – które polega na tym, że kraje uprzemysłowione kupują redukcje emisji krajów rozwijających się, zamiast wprowadzać je u siebie – jest niesprawiedliwe i nie prowadzi do rzeczywistego obniżenia emisji.

14 grudnia

Niespodziewane zerwanie obrad przez kraje afrykańskie, do których dołączyły także Chiny i Indie. Uważają, że ich głos nie jest słyszany. W sumie aż 130 państw rozwijających się poparło bojkot, wspierany także przez wiele organizacji ekologicznych. Protestujący chcą – wobec ślamazarnego przebiegu negocjacji i braku, jak dotąd, oczekiwanych ustaleń – przedłużenia na dalsze lata zobowiązań określonych przez Protokół z Kioto, apelują o prolongatę jego ważności. Nie chcą się na to jednak zgodzić państwa bogate, ponieważ mechaniczne przedłużenie zapisanych w nim ustaleń, nawet po wpisaniu nowych liczb, nie pomoże klimatowi w zmienionym świecie. Mimo wspólnej akcji ujawniają się jednak podziały wewnątrz grupy G77.

Konferencja zostaje wznowiona wieczorem.

Polska zorganizowała seminarium (side event) pod nazwą „Wdrażanie polskiej polityki klimatycznej w kontekście nowego globalnego porozumienia”. O szczegółach – w dalszej części artykułu.

15 grudnia

O ile na początku Konferencji pojawiały się nieśmiało określenia typu „Hopenhaga” – od angielskiego słowa „hope” – nadzieja, to obecnie coraz częściej można w mediach spotkać: „Brokenhaga” – od „broken” – złamany. Zaczyna wyglądać na to, że do końcowych konkretnych ustaleń jest równie daleko, jak na początku światowego szczytu i że kopenhaskie spotkanie zakończy się klęską. Narasta spór między USA i Chinami co do ograniczeń emisji. Stany Zjednoczone deklarują niezmiennie jedynie 3% twierdząc, że rzeczywisty wzrost emisji nastąpi w krajach rozwijających się, natomiast Chiny obiecują zmniejszenie energochłonności gospodarki. Fakt, że wiele już w



Na ulicach Kopenhagi odbyła się wielka manifestacja. Tysiące osób z całego świata, w tym między innymi z Kolumbii, Japonii, Nigerii, Indonezji i Polski, przyłączyło się do zorganizowanej przez Friends of the Earth (FoE) akcji „Powódź”, aby domagać się sprawiedliwości klimatycznej i odejścia od offsetowania emisji gazów cieplarnianych.

do roku 2020, czyli pozostało tak, jak było. Niektóre państwa: Niemcy, Francja, Wielka Brytania, byłyby gotowe na taką deklarację, ale postanowiono poczekać na ostateczne ustalenia za tydzień na COP 15. Co do pieniędzy wykładanych na fundusz wspierający najsłabszych w ich walce ze zmianami klimatu wygospodarowano kwotę 7,2 mld euro do roku 2012, czyli 2,4 mld euro rocznie. Polska również dokłada się do tej sumy, a pieniądze będą pochodziły ze sprzedaży nadwyżek do

Na ulicach Kopenhagi odbyła się wielka manifestacja. Tysiące osób z całego świata, w tym między innymi z Kolumbii, Japonii, Nigerii, Indonezji i Polski, przyłączyło się do zorganizowanej przez Friends of the Earth (FoE) akcji „Powódź”, aby domagać się sprawiedliwości klimatycznej i odejścia od offsetowania emisji gazów cieplarnianych. W akcji uczestniczyli także przedstawiciele Polskiego Klubu Ekologicznego, który jest członkiem FoE. Ubrany na niebiesko tłum osób zalał

tej dziedzinie robią, ale bez konkretów nie będzie mowy o nowym protokole post-Kioto.

Rozpoczynają się tzw. obrady wysokiego szczebla, z udziałem szefów państw i ministrów. Przybyły na ich otwarcie Sekretarz Generalny ONZ **Ban Ki-Moon** wyraził ostrożny optymizm co do przyszłych rezultatów szczytu, ale nie wszyscy ten optymizm podzielali. Sekretarz wykonawczy Konferencji Stron Ramowej Konwencji ONZ w sprawie Zmian Klimatu (UNFCCC) Ivo de Boer stwierdził, że do tej pory postęp negocjacji nie był wystarczający, aby zapewnić ich sukces. Również minister środowiska Danii Connie Hedegaard, podsumowując efekty dotychczasowych negocjacji, powiedziała, że mogą one zakończyć się klęską, gdyż dotychczas negocjatorzy zbyt dużo czasu poświęcili na kwestie formalne i nie przynoszące postępów powtarzanie swoich stanowisk. Jej zdaniem: *teraz przyszedł czas na zdecydowane działania, aby spełnić pokładane w tym spotkaniu oczekiwania i nie zawieść nadziei.*

16 grudnia

Z niesprecyzowanych powodów na obrady nie wpuszczono przedstawicieli organizacji ekologicznych, którzy mieli do tego prawo i od początku uczestniczyli w spotkaniach. Podniosła się temperatura...

Mimo coraz bardziej gorączkowych negocjacji, wielogodzinnych spotkań i dyskusji trwających do późna w nocy, teksty ewentualnych ustaleń, które wyciekają do mediów są odarte z konkretów, ogólnikowe i świadczą o nieustępliwości stron. Bez kompromisowego nastawienia, bez elastyczności i otwartości na różne propozycje istotnie Kopenhaga może stać się klęską świata.

Noblista **Al Gore** wywołał skandalik. Podczas swojego odczytu posłużył się nieprawdziwymi danymi dla podbudowania głoszonych tez. Autorem tych danych miał być polski naukowiec pracujący aktualnie w Stanach, prof. **Masłowski**. Ten jednak dementuje podane informacje (dotyczące szybkiego topnienia lodów w Arktyce) i twierdzi, że jest to całkowicie nadinterpretacja wyników badań przez niego prowadzonych.

Na ulicach miasta policja z bezprzykładną brutalnością rozprawia się z uczestnikami pokojowej (jednej z wielu w ciągu ostatnich kilkunastu dni) manifestacji. W ruch idą pałki i gazy łzawiące. Policja nie zwraca nawet uwagi na prasowe identyfikatory. Są setki zatrzymanych.

Przewodnicząca Konferencji Klimatycznej Connie Hedegaard podaje się do dymisji. Nowym Prezydentem COP 15 zostaje premier Danii Lars Rasmussen. Oficjalnie powodem są przyczyny formalne: do Kopenhagi zaczyna przybywać głowy państw świata i lepiej będzie, jeśli honory gospodarza będzie czynił premier, co oznacza podniesienie rangi negocjacji segmentu wysokiego szczebla.

Mimo coraz bardziej gorączkowych negocjacji, wielogodzinnych spotkań i dyskusji trwających do późna w nocy, teksty ewentualnych ustaleń, które wyciekają do mediów są odarte z konkretów, ogólnikowe i świadczą o nieustępliwości stron.

Pod koniec dnia obrad, późnym wieczorem, na forum Szczytu Klimatycznego głos zabiera **Bernard Błaszczyk**, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska. Zwraca uwagę na najważniejsze cele konferencji, w tym sformułowanie wspólnej wizji długofalowej współpracy w zakresie zmian klimatu i przyjęcie długofalowego celu redukcyjnego do roku 2050. Powiedział m.in.:

– *Nam, ministrom, pozostało mniej niż dwa dni na przygotowanie materiału, który będziemy mogli przedstawić naszym przywódcom, którzy jasno nam powiedzieli że nie chcą wyjechać z Kopenhagi z pustymi rękoma. To nie wchodzi w grę. Musimy przygotować pakiet decyzyjny dla szefów rządów i państw, który zostanie przyjęty 18 grudnia. Musimy zrobić wszystko aby stało się to faktem.*

17 grudnia

Przez cały dzień trwają dalsze wystąpienia plenarne ministrów, wydarzenia towarzyszące, seminaria i konferencje prasowe.

Do Kopenhagi przylatuje premier **Donald Tusk**. Odbywają się rozmowy liderów państw w mniejszych gronach. Polski premier bierze udział w nieformalnym spotkaniu sześciu najważniejszych przywódców Unii Europejskiej. Prócz niego są obecni **Angela Merkel, Nicolas Sarkozy, Gordon Brown, Frederik Reinfeldt i Jose Manuel Barroso**.

Premier Tusk spotkał się także z przedstawicielami polskich organizacji ekologicznych skupionych w Koalicji Klimatycznej i uczestniczących w kopenhaskiej konferencji.

Jest już na miejscu sekretarz stanu USA **Hillary Clinton**. Do późnej nocy debatuje wspólnie m.in. z czołowymi europejskimi politykami (jest też premier Donald Tusk), a także z sekre-

tarzem generalnym ONZ i przywódcami Indii, Chin i Indonezji.

18 grudnia

Do Kopenhagi przybywa najbardziej chyba oczekiwany gość szczytu klimatycznego prezydent **Barack Obama**. W przemówieniu wezwał uczestników COP 15 do wspólnych działań i kompromisów, ale sam nie zadeklarował konkretów. Obiecał jedynie, że Stany Zjednoczone będą – niezależnie od porozumień – i tak robić wszystko, by zahamować niekorzystne zmiany klimatu. Podkreślił, że nie można się spodziewać, by każdy kraj wynegocjował wszystko, czego chce. Przelomu w poziomie redukcji emisji nie było.

Już wcześniej Hillary Clinton obiecała 100 mld dolarów rocznie dla krajów rozwijających się. Natomiast redukcja emisji CO₂ to 3% w stosunku do 1990 r.

19 grudnia

Kopenhaskie porozumienie

Poprzedniego dnia jeszcze trwały wyczerpujące prace nad ostatecznym kształtem końcowego dokumentu. I wreszcie

➔ przed północą przyjęto – nie dające satysfakcji nikomu – porozumienie w sprawie globalnego ocieplenia.

7 grudnia do obrad przystępowało z umiarkowanie optymistycznym nastawieniem. Choć już przed rozpoczęciem Szczytu Klimatycznego pojawiały się głosy wątpiące w szansę na osiągnięcie sukcesu, jednak ostateczny rezultat jest chyba jeszcze gorszy, niż przewidywały pesymistyczne prognozy.

Porozumienie jest mało ambitne, niekonkretne, niewiążące. To najczęściej powtarzane zarzuty. Nikogo do niczego nie zobowiązuje. Stwierdzenia typu: każdy ma robić co w jego mocy, by zapobiegać zmianom klimatu, tak naprawdę można wypełnić różną treścią. Kraje uczestniczące w COP 15 zgodziły się natomiast na monitorowanie swoich osiągnięć w redukcji emisji dwutlenku węgla przez międzynarodowe gremia.

– Porozumienie kopenhaskie miało być decyzją o tym, jak bezpiecznie będzie rozwijał się świat. Dziś oka-

Polska w Kopenhadze

Polska jako kraj członkowski Unii Europejskiej prezentowała na forum Konwencji Klimatycznej uzgodnione uprzednio przez wszystkie państwa członkowskie stanowisko Wspólnoty. Polskiej delegacji negocjatorów na COP 15 przewodniczył **Tomasz Chruszczow**, dyrektor Departamentu Zmian Klimatu i Ochrony Atmosfery w Ministerstwie Środowiska. Szefem zespołu merytorycznego był prof. **Maciej Sadowski** z Instytutu Ochrony Środowiska. Zadaniem polskiej delegacji był udział w trwających równoległe przez 2 tygodnie 6 różnych liniach spotkań (tzw. spotkanie stron Konwencji, spotkanie stron Protokołu z Kioto, negocjacje w ramach organów pomocniczych ds. wdrożeń, organów pomocniczych ds. naukowych oraz grup roboczych ds. współpracy długoterminowej i Protokołu z Kioto). Dodatkowo regularnie odbywały się posiedzenia ponad 10 grup roboczych w obrębie zespołu negocjacyjnego UE.

ska, **Tomasz Chruszczow**, szef polskiej delegacji, **Witold Retke** z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz **Zbigniew Kamiński** z Ministerstwa Gospodarki, **Andrzej Werkowski** z Forum CO₂, a także **Grzegorz Peszko**, reprezentujący Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju.

Drugie seminarium, przygotowane przez polską delegację na szczycie klimatycznym ONZ, poświęcone było polityce rolnej. Walka ze zmianami klimatu wymaga coraz większego zaangażowania rolnictwa. A rolnictwo jako jeden z największych sektorów produkcji ma duże możliwości, żeby wspomóc globalną ochronę klimatu, m.in. poprzez Wspólną Politykę Rolną Unii Europejskiej. O tym właśnie mówiono podczas tego spotkania, zorganizowanego przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi we współpracy z Ministerstwem Środowiska. Prelegentami byli **Andrzej Dycha** – podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Wilfrid Legg** – OECD, przewodniczący Sekcji Polityki Rolnej i Środowiska, Dyrekcja ds. Handlu i Rolnictwa, **Myriam Driesssen**, Komisja Europejska, Dyrekcja Generalna ds. Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich, **Antonia Andugar**, COPA-COGECA, **Tomasz Stuczyński**, kierownik Zakładu Gleboznawstwa Erozji i Ochrony Gruntów, Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – PIB w Puławach.

Ponadto wiceminister Bernard Błaszczyk, który po przyjeździe do Kopenhagi został przewodniczącym polskiej delegacji na COP 15, odbył szereg spotkań z najważniejszymi uczestnikami procesu, takimi jak **Andreas Carlgren**, szwedzki minister środowiska czy **Jos Delbeke**, komisarz UE ds. Środowiska. Wiceminister Błaszczyk prowadził także rozmowy z przedstawicielami Wietnamu, Ukrainy i Portugalii.

Pokopenhaskie nadzieje

Czy jeszcze takie zostały? Zdaniem ekologów z organizacji pozarządowych – nie. Zdaniem wielu polityków, nie ma powodu do rozdzierania szat, ponieważ na Kopenhadze nie

Porozumienie jest mało ambitne, niekonkretne, niewiążące. To najczęściej powtarzane zarzuty. Nikogo do niczego nie zobowiązuje. Kraje uczestniczące w COP 15 zgodziły się natomiast na monitorowanie swoich osiągnięć w redukcji emisji dwutlenku węgla przez międzynarodowe gremia.

zało się, że światowi przywódcy wyobrażają sobie, że mogą zmusić klimat, aby poczekał. Tymczasem za każdą chwilę zwłoki płacimy ludzkimi tragediami. To, co się stało w Kopenhadze, jest wyrokiem dla setek milionów ludzi. Skutki odczujemy wszyscy, ale szczególnie ludzie najbiedniejsi z krajów rozwijających się – ocenił rezultat szczytu dr **Andrzej Kassenberg** z Instytutu na rzecz Ekorozwoju.

Państwa najuboższe i najbardziej pokrzywdzone przez zmiany klimatu, cierpiące na skutek suszy, coraz gwałtowniejszych tajfunów, powodzi, nieprzewidywalności zjawisk pogodowych itd., itp. zareagowały najostrej. Nie brakowało emocjonalnych stwierdzeń, że politycy skazali miliony ludzi na śmierć.

W Kopenhadze miało miejsce ponad 350 seminariów merytorycznych, w tym dwa organizowane przez Polaków.

Pierwsze odbyło się, jak wspomniano, 14 grudnia. Dotyczyło naszej polityki klimatycznej i działań, jakie podejmuje Polska, by skutecznie wywiązywać się ze zobowiązań. Redukcja emisji gazów cieplarnianych o 30% przy jednoczesnym wzroście gospodarczym, transparentny i elastyczny system handlu nadwyżkami jednostek emisji i pierwsze pieniądze zarobione na klimacie – to niektóre wątki tego seminarium zorganizowanego przez Ministerstwo Środowiska. Założenia i cele krajowej polityki klimatycznej prezentowali: **Janusz Zaleski**, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowi-

31 grudnia 2009 r.

kończą się starania o rzeczywiste zahamowanie zmian klimatu i wiele istotnych decyzji można podjąć w następnych miesiącach. Jak powiedziała po zamknięciu obrad COP 15 kanclerz Niemiec Angela Merkel, przesadą jest nazywanie kopenhaskiej konferencji klęską. Przypomniała, że w połowie 2010 r. w Bonn będzie miała miejsce konferencja klimatyczna i tam również jest szansa na rozwiązanie wielu pro-

blemów. Natomiast tak wielka krytyka uzyskanego porozumienia jest bardzo na rękę tym, którzy hamują działania na rzecz klimatu.

Dominują jednak wypowiedzi wyrażające głębokie rozczarowanie wynikami dwutygodniowych obrad.

W styczniu państwa strony konwencji klimatycznej mają zgłaszać swoje aneksy do porozumienia z Kopenhagi, ale raczej trudno przypuszczać, że

uda się szybko jakieś konkrety wypracować.

Za rok, w grudniu 2010, odbędzie się w Meksyku kolejna Konferencja Stron (COP 16). Może tam będzie lepiej. I bardziej konstruktywnie.

Elżbieta Strucka
(Korzystałam m.in. z materiałów
przygotowanych przez Koalicję Klimatyczną – portal Chrońmy Klimat oraz
Ministerstwo Środowiska)